

Redakcja i Administracja:  
Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna:  
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h  
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2 1/2 szyl  
70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40  
z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.  
Konto czekowe Nr. 34.095.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partii socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział Inzeratowy:  
Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).  
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń od miejsca wiersza (petitem)  
za pierwszy raz 20 hal., za każdy następny po  
15 hal. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skompli-  
kowany, pierwszy raz 40 h., następny po 15 h.  
Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.  
Głosy publiczne po kor. 2— od wiersza.  
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmują się za  
cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych,  
zaś po 1 kor. dla miejscowych prenumeratorów

Reklamacje otwarte są wolne od opłaty po-  
cztovej. — Redakcja rękopisów nie zwraca  
i bezimiennych listów nie uwzględnia.

## Dyabelski młyn.

Kto szukał w polityce galicyjskiej jakiej  
myśli przewodniej ten spotkał się tylko  
z jednym zdaniem czysto formalistycznej  
natury: z solidarnością Koła pol-  
skiego. Kto podnieśli trzy palce i przy-  
sięgnie na nią, ten ma wolne ręce do naj-  
dziwniejszych pomysłów, do najnieaturalniej-  
szych sojuszków, temu wolno ograbić emi-  
grantów, oszukiwać chłopów, fałszować  
weksle, karotować żydów, podlić się przed  
rządem.

Zwolnieni z więzów odpowiedzial-  
ności politycznej kandydaci suną  
dzisiaj kupą całą po mandaty, gotowi na  
wszystko...

Ten kupuje głosy, ów sprzedaje swoje  
wpływy, swoją gazetę, swoich przyjaciół.  
Inni znów kandydują, aby przez to wydu-  
sić, wyrewolwerować dla siebie awans, po-  
sadę lub wprost sumę pieniężną, jako od-  
czepne!

Na wsi zgłasza się dziś po 40 kandy-  
datów w jednym okręgu wyborczym!  
Trzy czwarte z nich łakomi się na dzie-  
sięć guldów dziennie i na „poboczne zy-  
ski“, w rodzaju interesów Paducha i Wią-  
cka.

Schodzą się żądni zysku chłopci, wyty-  
kają palcem swoich posłów, obliczają ile  
morgów przykupili za czas swego posło-  
wania i powiadają: „Dajmy teraz innym  
zarobić, pozwólmy drugim się zzbogacić...“

A taki kandydat gotów jest zdradzić lud  
trzy razy, ilekroć kogut zapieje... Gotów  
złączyć się z dyabłem, byle tylko wydo-  
być z wyborców potrzebne głosy.

W miastach nielepiej się dzieje. Tu-  
taj kwitnie handel w zaciszu gabinetów:  
kancelaryj rządowych, tu szukają się w  
magistratach do oszustw wyborczych, do-  
rabiają klucze do urny wyborczej, wpisują  
nieboszczyków na listę wyborczą, kupują  
hyeny, coby po dwadzieścia razy głoso-  
wały, a zawsze za cudzą skradzioną lub  
kupioną legitymacją!

Tu jeden sprzedaje swoją kandydaturę  
za dyrektorstwo takie lub owakie, drugi  
ciśnie się do urny, aby przez poselstwo  
zostać urzędnikiem w ministerstwie, trzeci  
chce zapomocą „swojego“ dziennika na-  
prawić swoją brudną bardzo reputację,  
czwarty kandyduje, bo oprócz dyet będzie  
miał śliczną pensję urzędniczą z darmo-  
wem mieszkaniem...

Kandydują z ołówkiem w ręku, obiecują  
sobie wycisnąć z mandatu, co się wy-  
cisnąć da, uważając mandat za trampolinę,  
po której wyskoczą wyżej, dostaną pensję  
i posady.

Nie mają nawet żądy władzy ci wszy-

scy mali drapieżcy, którzy się pchają tylko  
do żłobu...

Kilku z nich zaledwie ma jakieś idee  
polityczne, resztę wychowuje się na ma-  
meluków rządowych.

W tym młynie dyabelskim robotnicy  
mają zapomocą swoich głosów ważną rolę  
do spełnienia; muszą oni żądać od kan-  
dydatów programu politycznego i bez  
litości muszą swoimi głosami wyplasać  
z życia politycznego oszustów politycz-  
nych.

Jest znaczna ilość okręgów, gdzie to ro-  
botnicy — nawet jako mniejszość — zrobić  
mogą i z pewnością zrobią!

We wszystkich okręgach, gdzie mamy  
znaczniejszą ilość głosów, musimy z nich  
zrobić użytek celem oczyszczenia atmo-  
sfery bodaj z najgorszych, najszkodliwszych  
wyziewów.

## Obietnice przedwyborcze.

I.

Przy wyborach do Rady państwa ubiegają  
się częstokroć o mandat poselski różne eks-  
cency lub też ludzie zupełnie nieznanymi,  
nie pracujący dla ludu, niezawsze uczciwi,  
robiący mniej lub więcej „trefne“ interesy. Kan-  
dydaci tacy zdobywają mandat przy „popar-  
ciu rządu“ i zapomocą obłudnych, kłamliwych  
obietnic, których nie mają wcale zamiaru  
ani możności dotrzymać, a które niejednego  
wyborcę skłonią do głosowania za pełnym  
obietnic i nadziei kandydatem.

Za przykład weźmy dziś b. posła dra Fran-  
cisza Bujaka. Trudno zaiste o mniej sym-  
patycznego kandydata w powiecie krakow-  
skim. Słowo Bujak stało się przewiśkiem,  
o które się ludzie obrażali i skarżyli do  
sądu.

Zajrzyjmy do teki obietnic p. Bujaka. Ma-  
my pod ręką szereg odezwo przedwyborczych  
z roku 1907, zalecających dra Fr. Bujaka.

Pierwsza odezwa pod hasłem „precz z wro-  
gami wiary św.“ zaleca wybierać Polaka-  
katolika; druga w obronie narodowości  
zaleca „dobrego Polaka i katolika“; trze-  
cia — jakby na ironię — ostrzega  
przed obiecankami: „Wybercy! Nie  
dawajcie się uwieść obcankami! Każdy obie-  
cując przed wyborami złote góry! Po wybo-  
rach — figa!“ „Wybierajmy takich, którzy  
nas pracują, co znają nasze potrzeby i krzy-  
wdy, co udowodnią, że umieją dla nas pra-  
cować“. Oczywiście, że takim kandydatem  
mógł być tylko... p. dr Fr. Bujak, który lud  
znał z sali sądowej; to też w następnych  
odezwach spiją się obietnice jak z rogu  
obfitości.

1) „Nasz poseł dr Fr. Bujak, radca sądowy  
z Krakowa, zna stosunki chłopskie jak nikt

drugi, bo pracuje wśród nas trzydzieści lat.  
Staraniem jego będzie przeprowadzić osu-  
szenie pastwisk i gruntów mo-  
krych. Jednym z głównych punktów dzia-  
łalności poselskiej będzie sprawa regula-  
cji rzek i potoków“. „Kto chce, aby  
wartość gruntów wzrosła, niech głosuje na  
dr Fr. Bujaka“.

Biedze kmiotki głosowały, Bujak został wy-  
brany, brał „dziesięć reńskich dziennie z na-  
szego krwawego grosza“ (jak pisze znów inna  
odezwa) — lecz rzeki są nadal nieuregulo-  
wane, bagna i pastwiska nieosuszone.

2) „Kto chce, aby z gmin spadły nie-  
sprawiedliwe ciężary za ubogich  
kto chce, aby nie wydzierano nam pie-  
niędzy z kieszeni — niech głosuje za drem  
Fr. Bujakiem“. „Sprawy ubogich trze-  
ba przenieść z gminy na kraj i na  
państwo; za tem będzie pracował w Wie-  
dniu dr Fr. Bujak“.

Coby też p. Bujak o tej swojej pracy mógł  
opowiedzieć?

3) „Nasz poseł dr Fr. Bujak będzie praco-  
wał nad tem, aby urzędy katastralne  
przydzielili do sądów“.

4) „Staraniem jego w parlamencie wie-  
deńskim będzie wywalczenie pań-  
stwowych taniach ubezpieczeń od  
ognia“.

5) „Będzie się starał o uregulowanie  
podatków czynszowych“. „Kto chce  
złagodzenia nieznosnych ciężarów, niech gło-  
suje...“

6) „On zna nasze potrzeby, on wie, co to  
dla chłopca tani kredyt. Gdy będzie po-  
słem, poprze całą siłą dążenia, aby ułatwić  
właścicielom tani kredyt hipote-  
czny, zwłaszcza przy działach spadkowych“.

„Kto chce taniego kredytu hipotecznego —  
niech głosuje na dra Fr. Bujaka“.

Pan dr Bujak, „kandydat niezawisły“, obie-  
cał więc za 20 koron dziennych („z krwa-  
wego grosza chłopskiego“) wyrobić tani kre-  
dyt hipoteczny i państwowe ubezpieczenie  
od ognia, przydzielić urzędy katastralne do  
sądów, przenieść ciężary z ubogich na kraj  
i państwo, złagodzić podatki czynszowe, o-  
suszyc bagna i uregulować rzeki!

Tyle obietnic znajdujemy w odezwach, któ-  
re mamy pod ręką. Oczywiście obietnice fał-  
szywe, których pan poseł dotrzymać nie  
mógł. Z obietnic tych — wyszła... figa. Jeśli  
do tych obietnic dodamy szereg demagogi-  
cznych oszczerstw na socjalistów („śluby na  
3 lata“, „gruszki za 10 koron“, „marki pru-  
skie“) — to otrzymamy typowy obraz rekla-  
mowej oszukańczej firmy, sprzedającej 150 war-  
tościowych przedmiotów za 3 korony, lub  
6 par bucików za 5 koron.

I znajdujemy się sędzia, który w ten spo-  
sób za sobą agituje (czy też agitować po-  
zwala), który w ten sposób mandat „zdoby-

wa“ i zatrzymuje go aż do rozwiązania par-  
lamentu. Zaiste — sprawiedliwy sędzia!

Lud powinien takim panom przy obecnych  
wyborach odpowiedzieć słowami odezwy bu-  
jajowskiej!

„Nie wiercie ich obietnicom, oni obiecują  
wam gwiazdy z nieba, bo nie myślą dotrzy-  
mać. Nie wiercie kandydatom, co po wa-  
szych karkach chcieliby się wydrapać do  
Wiednia. Im nie idzie o chłopca, tylko o  
mandat“.

## Z ruchu wyborczego.

Baezość! Zadatki na listy wyborców!  
W gminach, liczących ponad 5000 mieszkań-  
ców, gdzie nasi mężowie zaufania pozama-  
wali w ubiegłym tygodniu u naczelników  
gmin alfabetyczne listy wyborców, — należy  
w tym tygodniu pójść do urzędu gminnego  
(magistratu) i dowiedzieć się, ile odbitka li-  
sty wyborców oraz listy dodatkowej (to  
trzeba wyraźnie zastrzedz!) będzie kosztowa-  
ła. Następnie połowę wyznaczoną przez  
zwierchność gminną ceny należy zapłacić  
w urzędzie gminnym (magistracie) za pokwi-  
towaniem najdalej do poniedziałku  
24 b. m.

Zgromadzenie przedwyborcze stronnictwa  
niezawisłych żydów obradowało w poniedziałek  
wieczorem w sali przy ul. Bocheńskiej  
przy bardzo licznych udziałach wyborców. Po  
zagajeniu zgromadzenia przez radcę Hen-  
mana zabrał głos dr Adolf Gross i w ob-  
szernym przemówieniu omówił swą dzia-  
łalność poselską. Na podstawie programu swego  
z r. 1907 i późniejszych swych czynów  
wykazał, że w niczem temu programowi się  
nie sprzeniewierzył; co się tyczy Koła pol-  
skiego, to dopóki statut Koła kępuje samo-  
dzielność demokratycznego posła, nie ma mo-  
wy o wstąpieniu jego do Koła.

Następnie omawiał swe starania o ustawę  
mieszkaniową, akcję o sprawiedliwą reformę  
podatkową, sprawę akcyzy itd., wskazując  
na to, że choć był „dzikim“, działalność je-  
go była przecież owocną.

W dyskusji przemawiali pp. Blum i dr  
Bulwa (syonista), którzy atakowali dra Grossa  
za jego wystąpienie podczas konskrypcji  
przeciw demagogicznej agitacji syonistów za  
żargonem, jako językiem potocznym żydów.  
Po cichej odpowiedzi dra Grossa, która wy-  
wołała ogólny pokłask, uchwalono na wnio-  
sek radcy Schmelkesa rezolucję wyrażającą  
drowi Grossowi podziękowanie za jego dzia-  
łalność poselską i proklamującą jego kandy-  
daturę z V okręgu krakowskiego.

Bochnia. I u nas w mieście nie o czem innym  
mowa jak tylko o wyborach, ale nie o wy-  
borach w Kasynie lub „Ojczyźnie“, w któ-  
rych wybory już się odbyły, lecz o wy-

Przedruk wabroniony.

BRUNON KOSTECKI.

## Szlakami buntu.

POWIEŚĆ.

94)

Podsędzszy bliżej do okien zauważył,  
że domownicy zajęci są podwieczorkiem czy  
kolacją. Przez rzadkie firanki widać było  
grupę osób, siedzących dookoła stołu, na  
którym stał ogromny błyszczący samowar.  
Sylwetki ludzkie pochylały się wciąż w róż-  
ne strony; widocznie rozmowa była nie-  
zwykle zajmującą lub śmieszną. Witold nie  
chciał jej przerywać i skrzywił w głąb parku.

Na pierwszej, z trudem w ciemności od-  
szukanej ławce usiadł, postanawiając prze-  
czekać wspólne spożywanie „darów bo-  
żych“ we dworze. Był śmiertelnie znudzony.  
Czoło z wypukłą gręgą, wyraźnie do-  
strzegalną pod palcami, ciężko nieznośnie,  
plecy zginały się w kabłąk, jakby przyci-  
śnięte niewidzialnym ciężarem. Nad ko-  
stikami u nóg paliły jeszcze ślady kajdan.  
Chwilami ogarniała go senność, ale budził  
się bolesną, jak tępy cios, myślą o Halinie.

Może i spał, lub zbyt głęboko zapatrzył  
się we własną duszę, bo nie dosłyszał  
gwaru kilku głosów, które w pobliżu roz-  
legły się i szybko oddaliły. Zbudziło go  
jakieś radosne mruczenie i oddech przy  
samej twarzy.

— Kto tu? — zawołał stłumionym gło-  
sem. Odkoczył instynktownie w tył i wy-

ciągnął przed siebie obie dłonie, które spo-  
tkały miękkie futro zwierzęcia.

— Pies! — szepnął uspokojony, siada-  
jąc znów na ławce — dziwne, że nie na-  
robił hałasu.

Witold nie lubił psów za ich nikczemny,  
niewolniczy charakter. Tym razem jednak  
był rad z towarzystwem ogromnego bern-  
narda, którego poznał po długiej, puszy-  
stej sierści i wielkiej głowie. Pies skomlał  
zicha i łasił się pokornie, jakby prosząc  
o coś. Pies, którego pieściła Halina... Wit-  
old przytulił twarz do miękkich kudłów  
i czuł, jak duszę zalewa mu bezbrzeżny  
niemozny smutek.

Nagle, gdzieś na drugim końcu parku  
rozległo się kilka szybkich strzałów pistole-  
towych, którym towarzyszył głośny śmiech  
i jakieś bolesne jęki zwierzęce. Witold ze-  
rwał się i przedko pobiegł w tę stronę.  
Park przecinały liczne ścieżki i drogi, zbli-  
żył się więc bez wielkiego trudu do miej-  
sca strzałów.

Na jodłowej alei, oświetlonej rzadkimi  
latarniami, odbywało się nocne polowanie  
na króliki. „Myśliwi“ stali w cieniu, przed  
nich zaś, pod latarnię, kilku parobków  
wypuszczało z klatki białe zwierzątka. Po  
każdym celnym strzale w grupie „myśli-  
wych“ wybuchał triumfujący okrzyk „zwy-  
cięzcy“. Najcelniej strzelała Halina.

Na widok najwyczajniejszego szlachtu-  
za Witold zachnął się ze wstrętem i chciał  
przerwać szlachetną rozrywkę swoim ukła-  
naniem się wśród „myśliwych“, ale zatrzy-

mał go głos Haliny, wymawiającej znane  
imię...

— Janek, nie masz pojęcia o strzelaniu!  
Muszę cię najpierw nauczyć bicia do nie-  
ruchomej tarczy po ciemku, inaczej bę-  
dziesz zawsze pudłował. Chodźmy!

— Chodźmy, mój piękny mentorze.

Był to głos Gałęckiego.

Po chwili przed oczami Witolda przesu-  
nęło się całe towarzystwo, złożone z kilku  
kobiet i mężczyzn. Poznał Halinę... Sza-  
ła uwieszona przy ramieniu Janka i żywo  
mówiła o czemś, przechylając ku niemu  
z niewysłownym wdziękiem głowę w bia-  
łą, okrągłą czapeczkę. Za nimi kroczył  
„dziedzic“ z młodą panią, przysadzista  
„dziedziczka“ w otoczeniu dwóch tyczko-  
wych elegantów i jeszcze jakaś para, wre-  
szcie lokaj, niosący spore pudło, prawdo-  
podobnie z pistoletami.

„Myśliwi“ zatrzymali się opodal przed  
stłupem z tarczą na szczycie, wbitym na  
końcu alei od strony pola. Tarcza była  
oświetloną blaskiem sąsiedniej latarni i wy-  
raźnie biała na czarnym tle pni jodło-  
wych, które w tem miejscu zbijały się  
w gęstą grupę.

— Dziś wam pokażę strzały iście Tel-  
lowe — wołała Halina — na pięćdziesiąt  
kroków w pierwszy i drugi numer.

— No, no! — dziwił się jakiś gruby  
bas — szkoda, że cię nie bierze lubelski  
policmajster na polowanie na lisy. Nie po-  
trzebowałby sprowadzać pułku wojska i ar-  
mat pod Sławinek.

Towarzystwo wybuchło oficjalnym śmie-  
chem.

— Ach, Lis — szczebiotał nowożytny  
Tell w spódnicze. — Wiecie państwo, że  
ja blisko rok przed jego śmiercią omal nie  
przysłużyłam się mu na tamten świat?

— Czy jak Dalila Samsonowi? — sar-  
kastycznie pisał „dojrzały“ głos kobiecy,  
zapewne „dziedziczki“.

— Nie. Nie znalazł go nawet. I nie za-  
luję ówczesnego fiaska, bo to był dzielny,  
bardzo dzielny człowiek.

— Rozbójnik! — poprawił bas.

— Bandyta! socjalista! bojowiec! — wy-  
jaśniały dyszkanty dam.

— O, przepraszam — żywo wtrącił Ga-  
łęcki — on na długo przed słynną bitwą  
pod Sławinkiem był wykluczony z P. P. S.,  
a nawet skazany na śmierć. Bardzo pro-  
siłbym wszystkich, aby nie obrażali moich  
przekonań.

— Hm... — mruknął jeden z panów —  
socjalizm to niebezpieczna choroba Polski.

— Chyba pewnych kieszeni!

Zanosiło się na polityczną sprzeczkę,  
którą wszakże przerwała Halina energicz-  
nym wezwaniem do wymierzenia odległo-  
ści od tarczy. Towarzystwo już w zupeł-  
nej harmonii odeszło na dystans pięćdzie-  
sięciu kroków i tam zajęło się przygo-  
towaniami do ciekawego widowiska.

Witold prawie bezwiednie postępował  
obok alei, niespostrzeżony przez nikogo.  
W całym ciele czuł straszliwy, chłodny  
spokój. Jedną chwilą, kiedy zobaczył Ha-  
linę, tulącą się do Gałęckiego, opowie-

borze posła do Rady państwa, a kandydaci na posła wyrastają jak grzyby po deszczu.

Nie mając co robić, czytam różne „Czasy”, „Reformy”, a nawet „Gazetę poniedziałkową”, która omawia stosunek naszych sławnych ojców miasta robiących wybory; przyznam się, miałem chęć i wolę postawić moją kandydaturę, a byłbym posłem nielada jakim, ale rozmyśliłem się wobec tak poważnych, jak Windakiewicz, Dutkiewicz, Jarosławiecy, Fiszery, Urbanki, Zehentery, Maissy, Weisły etc., którzy posłami wybrani być pragną, i kandydować nie będę i z tego dalszego powodu, by nie powiększać liczby osób samych siebie ośmieszających.

Moim zdaniem, jeżeli ja kandydować nie będę, bowiem brak po mej stronie wyborców, to również powinni z tego samego powodu zrzec się kandydatury Dutkiewicz et tutti quanti. Mógłby także kandydować Jaworski, palacz młyna solnego, a myślę, że mu nawet Windakiewicz, na posła chorujący, pierwszeństwa by ustąpił, ale niestety pozostawać musi w domu obłąkanych w Wiedniu, gdzie go jego kompan Stojalowski na koszt kraju umieścił.

Szkoda że go niema i to wielka szkoda — bowiem gdyby był — odjąłby nam troskę starania się o posła i zażegnałby tak poważny spór wyborczy Dutkowskich et tutti quanti, który naszemu miastu zaszczytu nie przynosi.

Nasuwa mi się poważna myśl, czyli nie byłoby na miejscu, a jest po temu największy czas, by się już ocknęli wyborcy bocheńscy z pod czerwonego sztandaru i postawili swego kandydata na posła, któryby nas godnie zastąpił i w parlamencie bronił, a co najgłośniejsze, naszych praw i krzywd dochodził — nie jak dotychczasowy poseł Korytowski, któregośmy nawet na oczy nie widzieli przez cztery lata!

Tym naszym kandydatem na posła do parlamentu był i jest dr Emil Bobrowski z Podgórze i tego naszym posłem wybrać powinniśmy. Jest nas tu dość czerwonych, nawet w sferach urzędniczych, i domagamy się wysunięcia kandydatatury socjalistycznej, bo wiemy, że tylko socjalny demokratą będzie walczył o nasze potrzeby i dochodził naszych krzywd.

Dotąd u nas dr Bobrowski swej kandydatury nie postawił, a pożądanymby było, by Bochnię odwiedził i swą kandydaturę zgłosił zechciał, uniemożliwiając tem dalsze zabiegi różnych wielkości bocheńskich, obrzucających się nawzajem błotem ku wstydomi własnemu i naszego miasta. Czerwoncy.

Lwów. Minister Głabiński oświadczył, że ponownie kandyduje w IV. okręgu wyborczym.

### Towarzysze! Agitujcie wszędzie za prasą robotniczą! — Żądajcie wszędzie „Naprzodu”.

działa mu długie dzieje dwóch lat. Z drobnych szczegółów, które dawniej zagłuszał miłością, urosła jakaś postać obca, niepodobna do Haliny, a jednak ta sama. Może stała się droższą dlatego, że niepowrotnie ją stracił...

Na jedną chwilę uczuł w piersiach duszący paroksyzm gniewu. Ostrą błyskawicą przemówił szderstwo, targnęła się buntowniczo zbudzona duma.

— Zawiedziony kochanek, śledzący cudze szczęście z ukrycia! Ha, ha! Zagrać im serenadę, od której bieleją oczy i usta, lub uchodzić bez śladu... z pręgą od bata na czole. Uchodzić przed śmiechem własnej duszy, przed bólem wspomnień i pustki...

Chłodny spokój powrócił. Pod czaszką skamieniała jedna myśl: uchodzić!

Szedł przed siebie, nie spojrzawszy nawet na wracające na metę towarzystwo. Nie starał się iść cicho i nie myślał o tem, ale odgłos jego kroków nikał w szumie starych jodeł, gwarzących coraz głośniejszemu w jesieni wiatrem.

W pobliżu parkanu zwrócił głowę ku głównej alei i ujrzał między drzewami światło. Pod latarnią białą okrągły dysk tarczy...

— Strzał Tellowy! — roziskrzyła się nagle i złowrogo myśl Witolda.

Prędko skreślił w stronę latarni i przesunął się zreżniętymi między pniami drzew, stanął tuż za tarczą.

— Strzał Tellowy! Zobaczmy... — szepnęła ze spokojnym, prawie radosnym uśmiechem, przyciskając twarz do chłodnej deski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Ruch wyborczy we Lwowie.

Lwów, 15 kwietnia.

Przeciw socjalnej demokracji! — Walka w okręgu III. — Prof. Grabski i jego pupil. — Broszura o działalności posłów socjalistycznych. — Nowe pismo. — Pierwsze zgromadzenie pod gołem niebem.

Weźmie, aniżeli było do przewidzenia, rozpoczął się we Lwowie ruch wyborczy. Każdy dzień przynosi nowych kandydatów, a coraz więcej amatorów ostrzy sobie apetyt na oba lwowskie socjalistyczne okręgi VII tow. Hudeca i III tow. dra Diamanda. Jak wielką bitwę poprzedzają utarczki drobne — tak teraz przed walną rozprawą, jaką stoczy socjalna demokracja, zaznaczyć możemy cały szereg drobnych walk, poprzedzających i zapowiadających burzę!...

Najwcześniej zaczęła się akcja w okręgu III miasta Lwowa. Cała nienawiść reakcji i wstecznictwa wszelkiej maści jednoczy się w ataku na ten posterunek socjalnej demokracji, na którym z taką brawurą, z tak nadzwyczajnym talentem walczył i pracował tow. dr Diamand. Nie ma tak plugawego oszczerstwa, którego nie rzucano na osobę naszego kandydata, nie ma tak wielkiej niekczymności, którejby nie insynuowano socjalnej demokracji.

Pod tym względem zgodni są ze sobą syoniści i kahał, klerykali żydowscy i wszechpolacy... Tak jest, wszechpolacy. Nie żydowscy, broń Boże, ale ci „katolicy”, szczerze „polscy” ze... „Słowa polskiego”. Z ich ramienia kandyduje niejaki Józef Ornstein. Indywiduum z pod ciemnej gwiazdy, człowiek, co lata całe wciśkał się w nasze szeregi po to, aby tanią demagogią tumaniać robotników i osobiste ciągnąć zyski, to indywiduum najtępo zostało obecnie przez prof. Grabskiego, który z całą niesumiennością, cechującą tego eks socjalistę, organizuje w trzecim okręgu bandę opryszków i szumowin społecznych dla obalenia kandydatury socjalistycznej. Zaiste panom wszechpolakom do galerii wielkich mężów, do panteonu Wiązków, Fidlerów i Paduchów potrzebna jeszcze... Ornsteina.

Rządowym kandydatem będzie radny miejski Maurycy Rapapert, człowiek w życiu politycznym zupełnie nieznan, który nieodstraszony przykładem z r. 1907, gdzie milioner Horowitz, mimo hojnie rzucanych pieniędzy, wywalił się jak długi, postanowił kandydaturę swoją forsować pieniędzmi.

Syoniści zamierzają kandydować Adolfa Standa, dotychczasowego ich posła z miasta Brodów.

Towarzysze nasi żywo się zakrzęta. Wszystkie nasze siły wyłożymy w tym kierunku, aby wyborców żydowskich stolicy należycie o działalności socjalnej demokracji poinformować. W tym celu ukaże się tymi dniami broszura tow. dra Natana Korkesa p. t. „W obronie prawdy” — cyfry i fakta z działalności posłów socjalistycznych w parlamencie. Prócz tego od przyszłego tygodnia wychodzić będzie dwa razy tygodniowo pod redakcją tow. dra Korkesa pismo wyborcze: „Der jüdische Wähler” (Wyborca żydowski). W tym oficjalnym organie żydowskiej socjalnej demokracji rozprawić się będziemy z naszymi wrogami w całym kraju.

Rozpoczęliśmy też już akcję zgromadzeniową. Zainaugurowaliśmy ją wspaniałym zgromadzeniem, które się odbyło w sobotę 15 b. m. Zwołaliśmy je do sali naszych stowarzyszeń żydowskich, ale sala wkrótce okazała się za małą i tak wszystko wyległo na obszerne podwórze, gdzie przy zapelnionych galeriach przy blasku słońca wiosennego odbywaliśmy pierwsze nasze zgromadzenie przed wyborcze pod gołem niebem...

Referent tow. dr Korkes w przeszło godzinny referat omówił położenie, w jakim nagle znalazła się partja socjalno-demokratyczna. My jedyni wyborców tych się nie obawiamy. My jedyni śmiało stanąć możemy przed trybunałem opinii publicznej i spokojnie czekać sądu naszych wyborców. Prawda, dużo rozgoryczenia, dużo rozczarowania wśród ludzi. Ale też my nigdy nie obiecywali, że z nowym parlamentem Austria w jakąś biblijną Palestynę się zamieni, w kraj mlekiem i miodem płynący. Chcieliśmy tylko dla ludów austriackich stworzyć wolną trybunę, dla narodów arenę, gdzieby się porozumieć mogli. Zadanie nasze spełniliśmy w zupełności. Byliśmy niezmordowanymi szermierzami demokracji i demokracji w Austrii, byliśmy jedynymi, którzy bez ustanku wzywali narody austriackie do zgody i porozumienia, do pracy pozytywnej, do wielkich reform socjalnych!

Strasz nas nasi „przyjaciele”, że utracimy mandaty. Niech ich o to głowa nie boli!

Nie jesteśmy partją mandatową. Rośliśmy w siłę i potęgę w czasie, gdy przed rokiem 1897 — ani jeden nasz poseł nie zasiadał w parlamencie i doczekaliśmy się wielkich tryumfów: zdobyliśmy powszechne prawo głosowania i wprowadziliśmy 87 posłów socjalistycznych do parlamentu! Nie o mandaty nam idzie, ale o propagandę zasad socjalistycznych: na zgromadzeniach publicznych przed wyborami, na trybunie parlamentarnej po wyborach. W tem nasza ambicja i to zadanie spełnimy mimo całego świata wrogów. Wezwaniem do walki i agitacji zakończył mówca wśród żywych oklasków zebranych swój referat. Zabierali jeszcze głos tow. dr Buber i Stengel, poczem wśród niezwykłego entuzjazmu uchwalono podjękowanie dla posłów socjalistycznych i proklamowano kandydaturę tow. dra Hermana Diamanda, dotychczasowego posła III. lwowskiego okręgu.

W najbliższym czasie odbędzie się wielkie zgromadzenie, na którym przemawiać będzie kandydat tow. dr Diamand. Ks.

## Sprawy partyjne.

Wystąpienie tow. Cingra z czeskiej partji socjalno-demokratycznej. Tow. Piotr Cingr nadesłał śląskiemu komitetowi krajowemu czeskiej partji socjalno-demokratycznej następujący list:

Szanowni Towarzysze! Donoszę Wam, że z dniem dzisiejszym przestaję być członkiem czeskiej partji socjalistycznej. Z pozdrowieniem Cingr.

Tow. Cingr jest przeciwnikiem szowinistycznego separatyzmu czeskiego, rozbijającego centralne organizacje zawodowe i występującego na Śląsku wrogo wobec potrzeb i praw narodowych ludności polskiej. Polska partja socjalno-demokratyczna postawiła ponownie kandydaturę tow. Cingra w śląskim okręgu przemysłowym.

## List z Belgii.

Bruksela, 17 kwietnia.

Sprawa Szymańskiego. — Jubileusz. — Kongres Partyny. — Ważny list.

Jak było do przewidzenia sąd belgijski odmówił wydania tow. Szymańskiego, oskarżonego o zabicie szpiega Bajermanna w Ostrowcu. Jest to trzecia z rzędu odmowa w krótkim stosunkowo czasie. Milmowoli nasuwa się porównanie z sądem „rodaków” we Lwowie, gdzie Budowski za to, że sam przyznał się do zabójstwa jakiegoś stupajki policyjnego, ma być wydany w ręce oprawców carskich. Wobec nieczynności parlamentu, wydanie to „rodacy” prędko i cicho skutecznie mogą na hańbę wieczystą imieniu polskiemu.

Rok bieżący obfituje w Belgii w jubileusze robotnicze. Tak największa kooperatywa „Au Progrès” (W postęp) w górniczej prowincji Centre obchodzić będzie 25-lecie swego istnienia. Na uwagę zasługuje to, że Au Progrès jest dziś milionowym przedsiębiorstwem z produkcją chleba i piwa bajecznych rozmiarów sięgającą. Dla zapoznania się z kulturalną działalnością kooperatywy tej radzimy wszystkim nabyć małą broszurę J. Destrée „Coopération et Socialisme”. Na końcu broszury dołączono barwne kartogramy w kilkudziesięciu kolorach. Jak na dłoni widać tam, że maleńka piekarenka z 1886 roku podobna jest dziś potężnemu słońcu, które promieniuje we wszystkie strony w postaci kilkudziesięciu stowarzyszeń oświatowych, kulturalnych, kilkunastu zakładów przemysłowych i magazynów en gros, kilku kas pomocy, emerytalnych itd. itd.

Jubileusz obchodzi również orkiestra „Vooruit”, w Gandawie. Orkiestra ta razem z orkiestrą Maison du Peuple w Brukseli nieraz i nie dwa zwyciężyła na międzynarodowych konkursach orkiestr we Francji i w Holandji. Podnieść tu chcemy kulturalną misję, jaką spełniają orkiestry robotnicze, gdy w letnie wieczory na publicznych placach belgijskich miast dają prawdziwie artystyczne koncerty. Rzadko tu ujrzyć „pułkowe kapele” w parkach i ogrodach, szczególnie w letnim sezonie. Byłem raz słuchaczem podniosłej symfonii „La grève” (Strejk), którą wykonywała na placu arystokratycznej dzielnicy Nord-Est w Brukseli orkiestra robotnicza.

Przed koncertem tym wydano publiczności barwne kartki z reklamą kooperatywy na jednej stronie, na drugiej zaś stronie wydrukowane było „libretto” tej symfonii, t. j. objaśnienie poszczególnych części mu-

zycznych. Nie potrzebuję dodawać, iż odegrano La grève, kilkanaście razy w robotniczych dzielnicach.

Zbliża się data dorocznego kongresu belgijskiej partji. Sprawozdanie kasowe podnosi absolutny wzrost składek robotniczych do Rady głównej. Wzrost wyniósł w 1910 r. 9.680 fr. w porównaniu z rokiem 1909. Okres sprawozdawczy był bogaty w wypadki olbrzymiej wagi. Tak nadzwyczajny kongres partyjny 6—7 lutego poważnie zastanawiał się nad udziałem socjalistów w ewentualnym rządzie liberalnym, nadzwyczajny kongres partyjny z 26 i 27 czerwca, zwołany po wyborach do parlamentu, zdecydował rozpoczęcie wielkiej kampanii o równe prawo wyborcze; rada główna, frakcja parlamentarna oraz komisja związkowa energicznym wystąpieniem utraciła łeb reakcyjnemu wnioskowi w parlamencie francuskim, wnioskowi, który zmierzał do zamknięcia granicy 30.000 robotnikom z Belgii.

Osobny kongres zwołany zostanie w sprawie uniwersytetu flamandzkiego, którego rzecznikami są tow. flamandzi, natomiast jedynie tow. Destrée (walon) sprzeciwia się temu bezwzględnie. Inni towarzysze walonowie jak Vandervelde, Denis, są za pozostawieniem w Gandawie uniwersytetu francuskiego, i utworzeniem obok uniwersytetu flamandzkiego.

Flamandzi domagają się zamiany istniejącego uniwersytetu francuskiego w Gandawie na uniwersytet flamandzki.

Kwestja uniwersytecka staje się dla socjalistów świata całego kwestją dużej wagi. Towarzysze niemieccy zdawna już posiadają rodzaj uniwersytetu partyjnego w Berlinie. Wszystkie partje dążą do utworzenia szkół i oświatowych środowisk socjalistycznych. Socjalizm zdawna już przestał być teorią, czy utopią. Socjalizm dzisiejszy jest już wiedzą i sztuką, a więc namacalną, dostępną dla wszystkich praktyką życiową.

Pisaliśmy o udziale socjalistów belgijskich na wystawie w Brukseli. Teraz tow. Huysmans odebrał list od towarzyszków włoskich z Turynu, gdzie otwarto międzynarodową wystawę, wzywając do zwracania się w sprawach wystawy do specjalnego komitetu w Domu Ludowym (Turyn, Corso Siccardi 12). Komitet ten otrzymał znaczne zniżki biletowe na koleje, w hotelach i na samej wystawie. Ze zniżek tych, oraz z objaśnień korzystać będą mogli towarzysze wszystkich narodowości. Edw.

## KRONIKA.

Kraków, 18 kwietnia.

### Nowiny krakowskie.

Obrazek ze śwąt. Jeden z naszych przyjaciół pisze nam: W święta Wielkanocne, poświęcone zjadaniu całych gór święconych kiełbas i bab, ukazał się moim oczom pełen grozy obrazek, ujawniający całą rozpaczliwą okropność dzisiejszego ustroju społecznego. Oto w Wielką Niedzielę po południu, przechodząc plantami koło kościoła św. Krzyża, ujrzałem zbiegawisko dokoła człowieka, który padł na plantach zemdlny z głodu. Podniósł policyjant tego nędzarza wychudłego i zółtego jak wosk, posadził go na lawce, kilka osób z publiczności pospieszyło ze skiadką, postawiono po wino i bułkę do najbliższej restauracji i uratowano biedaka od śmierci głodowej. Był to robotnik, który nie mógł znaleźć zajęcia, a żebrać nie chciał. I dlatego to zemdlł z głodu w święto jaj i kiełbas święconych... Alleluja!

Wybory do Rady miasta z przyłączonych ostatnio gmin Dąbia i Ludwinowa odbędą się z końcem bieżącego miesiąca. Natomiast z Płaszowa wybór 2 radców zostanie rozpisany dopiero po ogłoszeniu włączenia do Krakowa.

Magistrat ogłasza, że spisy wyborców z Dąbia i Ludwinowa wyłożone zostały do przejrzania w sali obrad magistratu (I piętro, wejście od kościoła Franciszkańskiego) w dniach od 15 do 28 b. m. włącznie. Reklamacje należy wnieść w tymże terminie, poczem w przeciągu 8 dni komisja je rozstrzygnie.

Ze sportu. Można śmiało powiedzieć, że gra w piłkę nożną przyjęła się w Krakowie. Najlepiej świadczą o tem tłumy publiczności na matchach K. S. „Cracovii” w oba dni świąteczne.

Z przykrością jednak trzeba zauważyć, że gra klubu „Sportbrüder” z Pragi, nie stała w

Na święta wielkanocne każdy sili się uprzyjemnić czas sobie i odwiedzającym go, a nadaje się ku temu najlepiej gramofon z piszącym aniołkiem i płyty dotyczące. Aparaty najnowszych i ulepszonych typów i najnowsze zdjęcia otrzymać można wyłącznie u firmy:



JÓZEF WEKSLER

WE LWOWIE  
ul. Sykustka 2, tel. 1560.

W KRAKOWIE  
ul. Grodzka 71, tel. 1241.



Proszę skład mój zwiędzić i przekonać się, że rzeczywiście przewyższa każdą reklamę. — Demonstracja bez przymusu kupna. — Cenniki darmo i oplatnie. — Ugi w spłatach ratalnych. — Przeróbki Pathéfonów na gramofony. — Wszelkie płyty prócz marki „Aniołek piszący” po kor. 2.— Gramofon koncertowy z 10 płytami kor. 50.— Najnowsze zdjęcia słynnych śpiewaków Profesorów Myszugl i Reszki wzbogaciły nasz repertuar

Otwarty w Krakowie ulica Grodzka 1. 14, II. p

Zakład dentystyczny Leopolda Goldberga  
długoletniego asystenta Dra Syropa.  
Godziny przyjęć od 9 do 12 i od 4 do 6.

żadnym stosunku do reklamy jaką go poprzedzono. Uderzał przedewszystkiem brakiem gry kombinacyjnej.

Dzień pierwszy przyniósł „Cracovii“ zwycięstwo w stosunku 6:1. Na wzmiankę zasługują przedewszystkiem bramkarz p. Luştgarten, który prawie wszystkie strzały łapał w ręce. Dzień drugi przyniósł „Cracovii“ zwycięstwo niespodziewaną klęskę. Wynik tego meczu, wypadłego w stosunku 3:0 na korzyść „Sportbrüderów“ daje się tylko wytłumaczyć niewidzianem dotychczas w Krakowie tempem, który rozwinęli goście. Grano z „ambicją“, ale bez najmniejszego ładu i kombinacji.

Uderzał przedewszystkiem brak dobrych strażaków do bramki ze strony „Sportbrüderów“ do tego stopnia, że strzelono z rzutu karnego auta. Także bramkarz „Sportbrüderów“ nie odpowiadał swemu zadaniu.

Czas już, by „Cracovia“ zaczęła się mierzyć z klubami pierwszorzędnymi, gdyż inaczej w grze swej naprzód nie postąpi.

Zapowiedziany, a obiecujący mecz „Wisły“ ze „Spartą“ został w ostatniej chwili przesunięty na następną niedzielę, a to z powodu, że jeszcze w sobotę nie można było spodziewać się na świąteczne dni pogody.

J. W. M.

**Wypadki świąteczne.** W przytulisku brata Alberta pobili się w niedzielę goście, przy czem Piotr Malarski został ciężko pokaleczony nożem tak, że musiano odwieźć go do szpitala Bonifratrów.

Kolejarz W. J. pobity został dotkliwie na ul. Łazisze i musiał udać się o pomoc na pogotowie.

Dwuletnia Wiktoria Walczak została w mieszkaniu rodziców przy ul. Gazowej ciężko poparzona wrzącą wodą.

Dwórka nr. 25 przejechała 9-letniego Karola Schneidera, raniąc go w głowę i plecy.

**Zatrucie alkoholem.** W Podgórzu znaleziono przy ul. Kalwaryjskiej zwłoki Habera, zarobnik. Zawezwany lekarz skonstatował śmierć wskutek zatrucia alkoholem.

**Zagadkowa śmierć.** Do restauracji przy ulicy Wiślniej l. 2 w Podgórzu przyszyły onegdaj dwie osoby i zażądały piwa, za które „ona“ zapłaciła i wyszła. Po niedługim czasie zauważył kelner, że gość się nie rusza, zawezwał przeto agenta policyjnego, który zawiadomił lekarza. Ten skonstatował śmierć. Przy nieboszczyku znaleziono gotówkę 145 koron.

**Ataku szalu** dostała w niedzielę wieczór 20-letnia dziewczyna na ul. Sebastjana. Pogotowie przewiozło ją do szpitala.

**Niezgrabny myśliwy.** P. Hipolit L., wybierając się na polowanie, manipulował tak niefortunnie strzelbą, że przestrzelił sobie rękę i zamiast na polowanie musiał udać się na pogotowie.

**Wykolejenie się wozu tramwajowego** nastąpiło wczoraj po południu na Rynku przed pałacem spiskim. Do północy pracowano nad ustawieniem wozu na szynach.

**Aresztowanie.** W Podgórzu aresztowano 21-letniego Franciszka Dyrka pod zarzutem, że utrzymywał stosunki z bandą włamywaczy, operującą na Kazimierzu. Przy rewizji w mieszkaniu jego znaleziono skład rzeczy pochodzących z kradzieży.

#### Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: „Wachlarz Lady Windermere“ (występ p. Solskiej).

Środa: „Nieznajomy tancerz“ (populärne).

Czwartek: „Lilla Weneta“ (występ p. Solskiej).

Piątek: „Aglawena i Selisetta“ (przedostatni występ p. Solskiej).

Sobota: „Mój przyjaciel Tadzio“ (Mon ami Teddy), komedia w 3 aktach Andrzeja Rivoire i Lucyana Besnarda.

Niedziela po południu: „Szklana góra“ (ceny znieszone do połowy).

Niedziela wieczór: „Mój przyjaciel Tadzio“.

Poniątek: „Nora“ (ostatni występ p. Solskiej).

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. piętro).

Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem. Czyelnia pism od godz. 11—1 i od 3—9. Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

#### Nowiny lwowskie.

**Zmarł** wczoraj wieczór znany literat Stanisław Womela w 43 roku życia.

**Echo morderstwa** przy ul. Zimorowicza. Obróca Lewickiego wniósł obszerny sprzeciw, domagając się uchylecia aktu oskarżenia. Akta odesłano natychmiast do wyższego sądu krajowego. Rozprawa odbędzie się stanowczo w kadencji majowej.

**W sprawie Weberówny** ogłasza jej obrońca dr Solański, że została wypuszczona za kaucyję 1000 K na podstawie opinii sztabu generalnego, że niema podstawy do ścigania jej o szpiegostwo.

**Przeciw portkom damskim.** Wzburzenie pauprów przeciw damskim szarawarom w dalszym ciągu powoduje niekulturalne „demonstracje“. Ofiarą tych wyburzeń stały się

onegdaj w Rynku trzy niewinne kobiety. Jakiś żak, zauważywszy kobietę w wąskiej sukni, krzyknął: „oddaj portki“. W tej chwili zebrał się tłum, który zaczął gwizdać i krzyczeć, wobec czego wystraszona kobieta schroniła się do sklepu Stachiewicza i Abrysowskiego. Ponieważ to było wieczorem, kiedy w Rynku panuje wielki ruch, przeto przed sklepem zebrał się olbrzymi tłum ludzi.

Przypadkowo wyszły ze sklepu dwie panienki (bez szarawarów); tłum znowu wybuchnął okrzykiem: „oddaj portki“. Gdy to trwało dłuższy czas, zatelefonowano po policję; na miejsce wysłało kilku policyantów i agenta, który tłum rozpruszył.

Aresztowano przy tej sposobności 14-letniego Hermana Tiegiera, który znużony się „demonstracją“ odszedł na Waly Hetmańskie i strzelił z rewolweru.

#### Z kraju.

**Strzał do pociągu.** Do pociągu pospieszniego, który we środę o godzinie 2 55 wyszedł z Krakowa do Lwowa, dał ktoś strzał, gdy pociąg był blisko stacji Sędziszów. Kula — zdaje się — z flobertu rozbila szybę wagonu, a potłuczone szkło zasypało oddział I. klasy, w którym jechali: radcy szkolni Soltysik i Dworski, a nadto dyrektor gimnazjum w Dębicy, p. Szydłowski. Odlamki szkła posypały się na ostatniego z nich. Nikt szwanku nie odniósł.

#### Z zaboru rosyjskiego.

**Zemsta maryawickiego księdza.** „Kurier warszawski“ donosi z Częstochowy pod datą 14 b. m., iż w klasztorze jasno-górskim rozegrała się gwałtowna scena pomiędzy księdzem maryawickim z Łodzi Skolimowskim, a jego bratanicą Stanisławą Skolimowską — na tle, podobno porzucenia przez nią sekty maryawickiej. Mianowicie Skolimowski dotarł do niej i oblał jej twarz jakimś kwasem gryzącym, poczem, zbiegł niewiadomo dokąd. — Pierwszej pomocy udzielił poparzonej felczer klasztorny, Skolimowska, dodaje „Kurier“, licząca lat 16, przebywała dawniej w Łodzi przy stryju, od którego jednak uciekła.

**Z Łodzi** donosi telegraficzna agencja petersburska: Policja w pościgu za mordercami otoczyła dom przy ul. Widzewskiej. Bandyci powitali policję strzałami; wezwano wojsko, które jednak nie wystąpiło czynnie. Bandyci nie poddali się, lecz podpalili dom. W walce trzech bandytów zostało zabitych, jeden ranny. Walka trwała 12 godzin.

#### Ze świata.

**Wielkie pożary.** Z Zenty (Węgry) donoszą: Na dachu ratusza wybuchł wczoraj pożar, który z powodu wiatru przerzucił się na dach kościoła, 200 metrów wysokiego. Dach i galerie zgorzały, wewnętrzne urządzenie uratowano. W ratuszu spalił się sufit. Kilka lokali biurowych zawałi się. Urząd budownictwa i archiwum spłonęły. Skoda, wynosząca do 200.000 K była ubezpieczona. Z ludzi nikt nie poniósł szwanku.

**Z Brukseli** donoszą: Silny pożar, który wybuchł wczoraj w gminie podmiejskiej Schaerbek, zniszczył ratusz. Jedna osoba ranna. Ogień był, jak się zdaje, podłożony.

**Katastrofy awiatyczne.** Z Drezna donoszą: Podczas wczorajszych wyścigów balonowych saskiego Związku lotniczego balon „Nordhausen“ wzblił się przedwcześnie w powietrze. Właściciel fabryki Korn zawisł przy tem na zewnętrznej krawędzi. Sternik ściągnął linę, balon rzucony jednak został ku budynkowi gazowni, przy czem Korn spadł i doznał złamania nogi. Uchodzący z balonu gaz zapalił się i eksplodował, poczem spadł, a kosz balonu przebił dach. Cztery podróżni balonu doznali ciężkich zranień.

**Z Wersalu** donoszą: Kapitan Canou podczas próbu na aeroplanie wypadł i zabił się na miejscu.

**Międzynarodowy Instytut prawa.** Z Madrytu donoszą: Pod honorowym przewodnictwem ministra spraw zagranicznych Garcii Preta i w obecności francuskiego, angielskiego, włoskiego i niemieckiego ambasadora, otwarto tu posiedzenie międzynarodowego instytutu prawa.

**B. SABRYLSKA,** Kraków, kapuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i phonole — krajowe i zagraniczne, nowe i przebrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

#### Czas odnowić prenumeratę!

„Naprzód“ 2 K miesięcznie kosztuje z przesyłką.

## TELEGRAMY

z dnia 18 kwietnia.

#### Konstytuanta w Portugalii.

**Lizbona.** Zgromadzenie konstytucyjne składać się będzie z 235 posłów.

**Lizbona.** Partya republikańska ogłosiła manifest wyborczy do ludności; wyjaśnia w nim stosunki w czasach monarchicznych i stwierdza, że przewrót był rzeczą konieczną.

#### Revolucya szampańska.

**Reims.** Ubiegła noc przeszła spokojnie; tylko w Fontaine sur Ay spalono kilka hektarów winnic.

#### Podróż Fallièresa do Afryki.

**Paryż.** Prezydent Fallières w towarzystwie ministrów Delcassego i Pamsa i podsekretarza stanu Chaumeta udał się w sobotę do Tulonu, gdzie wsiądzie na okręt, odpływający do Tunisu.

#### Handel orderami w Francji.

**Paryż.** (Ag. Havasa). Minister sprawiedliwości Perrier i podsekretarz stanu Malvy konferowali wczoraj z prokuratorem w aferze, w której chodziło o kupczenie odznaczaniem. Po konferencji aresztowano adwokata Valensiego, a którego znaleziono cały szereg dyplomów akademickich. Te dyplomy miał on sprzedać, a otrzymał je, jak twierdzi, od pewnego polityka, którego nazwisko wymienil.

**Paryż.** W związku z aferą adwokata Valensiego aresztowała policja prezydenta Ligi narodowej Clementiego.

#### Kradzież dokumentów.

**Konstantynopol.** Rozpoczęto tu dochodzenia w celu wykrycia urzędników policyjnych, którzy brali udział w aferze Majmona. Faktem jest, że policja przed kilkoma miesiącami otrzymała doniesienia o zdradzie dyplomatycznych dokumentów i czuwała nad kilku urzędnikami ministerstwa spraw zagranicznych. Biuro prasowe dementeuje doniesienia dzienników, jakoby ambasada jednego z zaprzyjaźnionych z Turcją mocarstw zawiadomiła wielkiego wezyra, iż treść pewnych aktów została zdradzona.

#### Polityka bułgarska.

**Sofia.** Prezydent ministrów Gaszow wygłosił w Ruszczuku mowę, w której przedstawił zapatrywanie rządu na politykę zagraniczną. Rząd bułgarski pragnie pokoju i chce z innymi mocarstwami szczególnie sąsiednimi pozostać w stosunkach przyjaznych.

#### Powstanie w Albanii.

**Cetylna.** Wiadomości z nad granicy donoszą o ciszy na terenie walk. Turcyjskie wojska oczekują posiłków, aby wystąpić przeciw powstańcom.

**Konstantynopol.** Wali ze Skutari donosi, że powstańcy zaatakowali patrol wywiadowczy, idący w kierunku Kastrati. Generał Torgut Szeftet pasza przybył do San Giovanni di Medua z batalionem piechoty.

#### Powstanie w Maroku.

**Tanger.** Podróżny, który tu przybył 16 b. m., opowiada, że 9 b. m. podczas pobytu w Uład Aissa słyszał strzały od wschodu z obozu wojsk rządowych.

**Madryt.** „Imparcial“ donosi z Fezu pod datą 9 b. m.: Plemię Beni Uaghain przeszło na stronę nieprzyjaciela, który jeszcze silnie otoczył miasto. Od wczesnego ranka bombarduje artylerja obóz nieprzyjacielski. Beni Utirowie splądrowali okolicę Ul Adryamaa, przy czem zabili wielu tubylców i spalili dom Bagdada. Konsulowie zakazali Europejczykom opuszczać miasta. Położenie jest poważne.

**Madryt.** „El Mundo“ donosi z Fezu: Beni Uaghain, których dotąd uważano za zwolenników sułtana, napadli razem z Beni Utirowi na stolicę, której bramy znaleźli zamknięte. Zewnątrz miasta, którego liczba obrońców się zmniejszyła, zauważył się już dążyć ruch powstańczy. Ludność odczuwa brak żywności.

#### Powstanie w Meksyku.

**Nowy Jork.** Wedle depeszy z Chihuahua powstańcy pod Santa Clara stoczyli walkę z wojskiem rządowym i stracili 40 w zabitych prócz 100 rannych. Z przeciwnej strony padło 4 żołnierzy.

**Nowy Jork.** Z Los Angeles donoszą, że wczoraj od godz. 5 1/2 rano toczy się walka między powstańcami a wojskami rządowymi koło Agua Prieta.

**Douglas** (Arizona). 1600 ludzi meksykańskich wojsk związkowych zaatakowało Agua Prieta. Po obu stronach walczone zwycięstwo. Powstańcy ustawieni, za szaniami, odrzucili lewe skrzydło atakujących. Chwilami milki karabiny maszynowe związkowców, ilekroć żołnierzy obsługujących je wybito do nogi.

Gęsty deszcz kul zrył ziemię w całej południowej części Douglas. Mieszkańcy Douglas, bojąc się o swe życie, pozostawali w domach. Kompania milicyi państwowej z Arizona otrzymała rozkaz wyruszenia do Douglas.

**Chihuahua.** Według doniesień z wiarygodnej strony połączenia kolejowe między ważnymi punktami stanów meksykańskich Durango, Coahuilla i Zacatecas są przerwane. Tysiące mieszkańców zupełnie w walce nieinteresowanych odciętych jest od ruchu. Wielu ludzi opuszcza swe rodziny i przystaje do powstańców. Panuje przekonanie, że rewolucja na południu stale wzrasta.

**Douglas.** Walka koło Agua Prieta skończyła się tem, że powstańcy odparli atak wojsk związkowych ze skutkiem, poczem wznieśli nowe szanice. Słychać, że straty ich są małe, natomiast straty związkowców bardzo dotkliwe. Amerykański dom cłowy kilkakrotnie trafiały kule. Dwaj żołnierze amerykańscy ranni. Powstańcy otrzynywali z poza granicy amerykańskiej wodę do picia.

**London.** Biuro Reutersa donosi z Nowego Jorku: W walce koło Agua Prieta 6 Amerykanów doznało zranień.

**Waszyngton.** Minister wojny Dickinson oświadcza, że amerykańskie wojska bez zezwolenia kongresu nie będą wysłane do Meksyku.

**Waszyngton.** W senacie senator Home postawił wniosek, by polecić komisji spraw zagranicznych zbadanie sytuacji w Meksyku, ponieważ życie i mienie Amerykanów północnych są tam zagrożone.

## Konsum Robotniczy „Naprzód“

w Dębnikach, ul. Pocztowa 17

Sklep Konsumu w Dębnikach otwarty od godz. 6 rano do 9 wieczór.

**Filia Konsumu przy ul. Zwierzynieckiej 10, l. p.** (wejście z ganku), otwarta tylko wieczorem od godz. 6—9, a w święta od godz. 9—11 przed południem.

**Towarzysze! Towarzyszkil!** Wszelkie artykuły spożywcze zakupujcie tylko w naszych konsumach robotniczych.

## Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą 40 halerzy od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują 1 koronę za jednorazowe ogłoszenie.

\* **Wszystkich towarzyszy krakowskich, chcących wziąć udział w agitacji wyborczej,** wyzwa się, by najdalej do dnia 23 kwietnia podali u tow. Papińskiego w Związku stow. rob. (ul. Zwierzyniecka 10) swe dokładne adresy.

\* **Towarzysze! Towarzyszkil!** Wpisujcie się jak najliczniej do komitetu majowego! Krakowski komitet P. P. S. D.

\* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo z żonami, siostrami i córkami!

## NADESŁANE.

(Za dział ten redakcyja nie odpowiada.)

**Epilepticon** jest ustawą zastrzeżoną nazwa środka przeciw epilepsji apteki „Pod łabędziem“ w Frankfurcie nad Menem. Środek ten znany od przeszło 15 lat, a skuteczność jego do dziś nie dościgniona. „Po rozmaitych próbach, jedynie pański środek okazał się najodpowiedniejszym“, pisze pani B. z Wiednia. Do nabycia w aptekach. Skład główny w aptece Fortunata Gralewskiego w Krakowie 49, gdzie można też otrzymać próbki darmo.

## Najlepszą formą,

w jakimkolwiek celu zażywa się tran wätrobiany, jest bezsprzecznie Scotta Emulsja z tranu wätrobianego z wapiennymi i sodowymi hypofosfitami. Tranu wätrobianego zażywać nie możecie, gdyż powoduje mdłości i odbijanie się? Zatem Scotta Emulsję z przyjemnością zażywać będziecie. Jeszcze jeden ważny powód: Scotta Emulsja jest znacznie posilniejszą i prędzej działa, niż zwyczajny tran wätrobiany, innymi słowy

## Scotta Emulsja

tak skutecznie działa, czego zwyczajnym tranem wätrobianym się nie osiągnie. Spróbujcie sami.

**Cena oryginalnej flaszki 2 K 50 h.**  
Do nabycia we wszystkich aptekach.



Prawdziwe tylko z powyższą marką rybia kłosa, jako oznaką wyrobu Scotta.

RENOMOWANY I ZNANY POWSZECHNIE KRAKOWSKI

oraz Magazyna ubrań męskich wraz ze składem sukna i kortu

# ZAKŁAD KRAWIECKI Antoniego Sadowskiego

został napowrót otworzony i mieści się obecnie w nowym domu przy ul. Karmelickiej 7, l. p.

## Wiedeński Bank Związkowy

FILIA W KRAKOWIE — RYNEK GŁÓWNY, LINIA A-B L. 44.

Kapitał akcyjny 130 milionów koron.

Fundusze rezerwowe 39 milionów koron.

Większe kwoty wypłaca bez wypowiedzenia.

Przyjmuje wkładki w rachunku bieżącym i na książeczki wkładowe.

Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszy. Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i waluty, przyjmuje zlecenia na gładki krajowa i zagran. pod najdogodniejszy warunkami.

Zakład prowadzi sam właściciel Antoni Sadowski, znany powszechnie od szeregu lat — jako niezrównany krawiec męski.  
Ceny ubrań od 18 złr. (36 kor.) wzwyż.  
Największe żurnale!

## Czy Pani spróbowała

już do prania bielizny ekstraktu mydlanego SAPONU z marką „koszulka”? — Gdy Pani przy najbliższym praniu zrobi próbę, zachwycona będzie bielizną białą jak śnieg. Paczki po 20 i 40 h. Wszędzie do nabycia.

Wyrób chem. fabr. „Ergasta” Czesława Nagórskiego w Starogardzie (W. Ks. Poznańskie).

Z powodu przebudowy domu gminy ewangelickiej  
urządzą

## wielką sprzedaż

zegarków, biżuterii oraz wyrobów złotych i srebrnych  
niżej własnych cen.

Z poważaniem **Józef Feil w Krakowie**  
Zakład zegarmistrzowski-jubilerski

**GRODZKA 60.** Na żądanie wysyłam  
cennik darmo i opłatnie.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

## Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych

pod firmą

## K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4.

wyrobia pod kontrolą komisji przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecane przez toż Towarz. Wody mineralne odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüb- lerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specjalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedają częściowo w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

## Główne zastępstwo rowerów

J. Pucha i S-ki, marki Styrya w Gracu.



Posiada także na składzie rowery marki: Globus, Graziosa, Diamant, Regent itp., począwszy od koron 90, za gotówkę i na spłaty miesięczne na dogodnych warunkach.

Przybory do rowerów po cenach fabrycznych.

M. Gertler, Kraków, Zwierzyniecka 17, tel. 2062/VII.

## REUMATOL

najsukuteczniejsze nacieranie na reumatyzm, łamanie w kościach, podagrę i ischias. — Cena flaszki 1 kor.

Główny skład:

Apteka pod „Białym Orłem”, Kraków, Rynek A-B., L. 45.

## Nowe kursa przygotowawcze

do egzaminu z buchalterii kupieckiej, pojedynczej i podwójnej, zdanego w c. k. Akademii handlowej w Krakowie, rozpoczynają się dnia 1 i 20 kwietnia b. r.

## w Szkole buchalterii HENRYKA GOTTLIEBA

w Krakowie, ulica Dietłowska L. 68. Telefon Nr. 1137.

Na kurs przygotowawczy do egzaminu z rachunkowości państwowej, na który można się zapisać każdego czasu, należy się zapisać **teraz**, ponieważ nauka będzie trwać tylko 3 miesiące.

Za korzystny rezultat egzaminu ręczy się.

Wpisy przyjmuje i udziela wyjaśnień osobiście kierownik kursu codziennie.

## Zofia Biesiadecka



## Biuro podróży Oświęcim

## Bilety okrętowe

## do Ameryki i Kanady

Kto się chce uchronić  
od zawodów i strat  
niech żąda pouczeń.

**Zofia  
Biesiadecka  
Oświęcim.**

## MISTRZOSTWA

GALICYI, AUSTRYI, AUSTRYI DOLNEJ, STYRYI, WĘGIER,  
KROACYI, SŁAWONII, KARYNTYI, KRAKOWA W R. 1910  
:: ZDOBYTE ZOSTAŁY NA ROWERACH MARKI ::

## PUCH

Generalne zastępstwo tychże rowerów, jakoteż marki:

## WAFFENRAD,

CLEVELAND, IPAG i t. d.

## F. LORD,

Biuro techniczne i skład rowerów  
Kraków, ul. Lubież 1.



## Tylko wprost

z naszej fabryki wysyłane  
materie na ubrania

męskie i damskie, najlepszej jakości, kupują prywatni po najniższych cenach fabryczn. Odcina się każda ilość! Resztki za bezcen!!! Zażądać próbek. — Pierwsza śląska fabryczna wysyłka sukna „SUDETTA” Karniów (Hegerndorf) Nr. 11. Śląsk austr.

## Potrzebny zdolny buchalter korespondent

władający językiem polskim i niemieckim. Pisemne oferty do dnia 25/4 b. r. pod adresem J. Kasesnik, Kraków, ul. Floryńska.

## KAWY

surowe i palone  
w najlepszym gatunku  
i po najtańszej cenie

poleca  
**Wojciech Olszowski**  
w Krakowie, Mały Rynek,  
róg ul. Szpitalnej.

## Prawdziwe berneńskie materie na sezon wiosenny i letni 1911.

Resztką długości 3-10 mtr. wystarczającą na kompletne ubranie męskie (marynarka, kamizelka i spodnie) kosztuje tylko

1 resztką kor.	7
1	10
1	12
1	15
1	17
1	18
1	20

Resztką wystarczającą na czarne ubranie salonowe kor. 20—  
Wszelkie sukna na zarzutki, ubrania turystyczne, kamgarny jedwabne i t. p. wysyła po cenach fabrycznych znany z rzetelności skład sukna

## Siegel-Imhof w Bernie (Morawy)

Próbki darmo i opłatnie.

Przez sprowadzanie sukna od firmy Siegel-Imhof z centrum fabrycznego zyskuje każdy sprowadzający bardzo wiele. Wobec dużego zbytu wielki wybór zawsze świeżych materii. Stała tanie ceny. Uskutecznienie nawet najmniejszych zamówień ściśle wedle wzorów jak najpункtualniej.

## MAGAZYN OBUWIA

SAM. MESSERA

Kraków — Rynek L. 12

urządza

## Wielką sprzedaż poinwentarżową ze zniżką 40-50%

wysortowanego obuwia męskiego, damskiego i dzieciennego najlepszej jakości. — Za dobroć gatunku obuwia na sprzedaż wystawionego ręczy długoletnią chlubną reputacją firmy.

**WEJŚCIE na sprzedaż poinwentarżową  
w drugim podwórzu, Rynek główny L. 12.**

(Przechodnia kamienica).

## Ostatnia nowość!

Już nadeszły zachwycające

## Półbuciki i pantofelki z klamrami

Pantofelki wycięte  
od . . . . . kor. 3-20

Bardzo eleg. półbuciki  
z klamrami od . . . . kor. 4-50

Największy wybór obuwia wszelkiego rodzaju po niskich  
stałych cenach fabrycznych, na podszewkach uwidoczniomych.

## Alfred Fränkel, spółka kom.

Kraków, Rynek główny L. 14.

Zastępca: L. STEIGLER.

130 filij we wszystkich większych miastach kraju i zagranicą.



Cenniki darmo i opłatnie.

Zdolnego starszego  
czeladnika kotlarskiego  
poszukuje Tadeusz Pichel i S-ka.  
pracownia kotlarska w Krakowie.

## Modniarki oraz panny

uzdolnione w krawieczyźnie (stanczarki i spódnicarki) znajdują zaraz zajęcie za dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenia w salonie mód, Kraków, ul. św. Jana 2, I. p.

## Kilka głębokich parcel

lub całość około 1200<sup>2</sup> sążni, z uchwaloną jej regulacją i ulicą do niej, za przystępną cenę do sprzedania. Wiadomość: Kraków Półwieś Zwierz., ul. Mickiewicza 9, piętro.

## Dom nowy

I. piętrowy w 9 dzielnicy z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Wiadomość J. Gogulski, Ludwinów ul. Wolnych 127.

## Wyborny miód

pszczelny, patoka z własnej pasieki 5 kg. puszka 8-30 K. Miód kuracyjny lipcowy 5 kg. 7 K. Wyborny miód do picia 5 kg. 6 K. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka 11 K. Wysyła za zaliczką J. M. Farba, Podhajce Nr 79.

Biuro inżynierskie w Krakowie poszukuje na stałą posadę do natychmiastowego wstąpienia urzędnika handlowego, wladającego zupełnie biegle w słowie i piśmie językiem polskim i niemieckim. Oferty z podaniem wysokości żądanej pensji, odpisy świadectw dotychczasowych posad, jakoteż dokładny adres pod L. 65 do Głównej Agencji Hopcasa i Salomonowej, Kraków, ul. Sławkowska 2.

## Bryndza karpacka,

Słonina, Smalec!  
1 kg. bryndzy po K. 1-30, 1-20, —-80  
1 kg. sera K. 1-80  
1 kg. szynki wędzonej K. 2-20  
1 kg. słoniny białej najgrubszej K. 1-72  
1 kg. „grubej” K. 1-66  
1 kg. smalcu czysto wieprzow. K. 1-90  
1 kg. sadła starego żółtego K. 1-96  
Przy większym odbiorze ceny niższe. Poleca i wysyła Leo Kiefer, Késmark (Węgry).

## ZASTĘPCY

dla pozyskania ubezpieczeń życiowych, ludowych itd., itd. za wysoką prowizją, ewent. stałą pensją, są poszukiwani. Listowne zgłoszenia pod „Ubezpieczenie”, przyjmuje dział inseratowy Naprzodu, Marka 21.

## Za darmo

i franko wysyła każdemu na żądanie cennik i próby słynnych tkanin korczyńskich

## Tkalcia Mieczysława Gonetka w Korczyńcu (Galicya).

Specjalność: Czysto lniane domowe płótna na koszule, bielizna stołowa biała i kolorowa, obrusy, ręczniki, dymy, drelichy i t. d.  
Wyroby niedrogie, trwałe nadzwyczaj, prawie nie do zdarcia.

## Taniość! Trwałość! Dobroć!

## IGNACY CYPRES

KRAKÓW, UL. FLORYŃSKA 49

Sprzedaje towary i nadaje po nadzwyczajnie tanich cenach. Amerykański elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką Systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K. 3-90, trzy sztuki K. 11— sześć sztuk K. 20—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K. 12—. Stałowy damski Remontoir K. 7-30. Budzik najlepszy K. 3— Łańcuszki srebrne od K. 2—, zegarki damskie złote od K. 20—

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

## KANARKI HARCENSIKIE

śpiewające  
wedniei przy  
świecie, do  
nabycia od 12  
do 30 K, sam-  
mieżki od 3  
do 6 K.

## Franciszek BĘBENEK

Kraków, III. św. Sebastjana 17

## DOM KREDYTOWY

NA TOWARY  
w Krakowie ul. Dietla L. 12  
poszukuje zdolnych

## zastępców

z kaucją w większych miastach Galicyi i Śląska Blizszych Informacji udzieli wyżej wymieniona firma